

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

Nr 183.

We Wtorek dnia 8. Sierpnia.

1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Sierpnia.

Dziś rano o godzinie 7ej odsłonięto w przytomności Króla J. M. i Księżat domu królewskiego kolumnę pokoju, wystawioną na placu Belle-Alliance.

Z dnia 5. Sierpnia.

N. Pan raczył jak najlaskawiej udzielić Lejtnantowi z. s., Księciu Hohenlohe-Oehringen, order S. Jana.

Wyjechali:

J. K. M. owdowiała Wielka-Księżniczka Mecklenbursko-Schwerińska wraz z córką, Księżniczką Ludwiką, do Neustrelitz; a

J. K. M. Księżę Adalbert do Mühlberga.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 1. Sierpnia.

JO. Księżę warszawski, Namiestnik w Królestwie, na przedstawienie Kommissji rozpoznawającej prawa b. wojskowych polskich do pensyi i wsparcia dożywotniego, udzielił raczył wojskowym niższych stopni z b. wojska polskiego, oraz pozostałym wdowom i sierotom, pensye lub wsparcia dożywotnie.

(Dalszy ciąg uznanęj szlachty). —

Lechowski Jan, h. Pilawa; Lipiński Józef Wojc., h. Gozdawa; Ładowski Jakób, h. Łada; Łaski Alex. Jan, h. Korab; Łaski Felix, t. Xiądz Łaski Apolinary, t. h.; Łaski Karól, t. h.; Łaski Ferd., t. h.; Łempicki Walenty, h. Junosza; Łempicki Józef, t. h.; Łuniewski Karól, h. Łukocz; Makoski Józef, h. Jelita; Makowski Franciszek, t. h.; Makowski Ignacy, t. h.; Maruszewski Sew., h. Rogala; Mirosławski Jan Nepomucen, h. Bróg; Młocki Joach., h. Prus 3; Morowski Stan. h. Dąbrowa; Morzycki Romu., h. Mora; Morzycki Józef, t. h.; Morzycka Emila, t. h.; Mroczkowski Grzeg., h. Prus 3; Mroczkowski Wawrz., t. h.; Mysławski Ign., h. Ogończyk; Myszczyński Jan Paweł, h. Rochu; Myszczyński Kazimierz Wal., t. h.; Nagórski Józef; Niedzielski Filip Jakób Jan, Pogoń; Obidziński Antoni, h. Topor; Obidziński Jan, t. h.; Pajewski Jakób, h. Jelita; Pajewski Jan, t. h.; Pajewski Felix, t. h.; Pajewski Sta., t. h.; Paprocki Józ., h. Jastrzębiec; Pętkowski Mich., h. Jastrzębiec; Pętkowski Józ., t. h.; Pętkowski Tomasz, t. h.; Piętko Paweł Antoni, h. Pomian; Plejewski (z Plejewa) Fra. Ant., h. Lubiecz; Pniwski Sta., h. Jastrzębiec; Pogonowski Onufry Marcin, h. Ogończyk; Pomianowski Jan, h. Ślepowron; Przeniewski Teod., h. Korab; Pstrokoński Franc. Józ., h. Poraj; Radoński (Skarbek) Jakób, h. Habdank; Rubach Jan, h. tegoż

nazwiska; Rubach Piotr, t. h.; Rubach Mikoł., t. h.; Rubach Andr., t. h.; Rubach Mat., t. h.; Rusiecki Jakób, h. Rawicz; Rydzewski Jakób, h. Suchekomnaty; Rydzewski Franc., t. h.; Rynarzewski Ignacy, h. Prawdzic; Rzewuski Paweł, h. Krzywda; Rewuski Jan, t. h.

(D. c. n.)

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 27. Lipca.

N. Cesarz Jmć w dniu 26. Maja raczył rozkazać: iżby wszystkie władze i urzędy, ilekroć będzie chodziło o rozporządzenie summami miejskich dochodów na jakiekolwiek wydatki, porozumiewały się uprzednio z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

W kilku miejscach Spaskiego powiatu (gub. Kazański) 12. Czerwca spadł grad nadzwyczajnej wielkości. Ziarna gradu ważyły od 12 złotych do 3 funtów (?). W jednej z nawiedzonych nim okolic grad był tak obfity, iż leżał przez dwie doby i po warście jego wybornie jeżdżono saniami.

Z Jałty, dnia 20. Czerwca.

W bliskości Jałty zdarzył się w ostatnich dniach następny wypadek. — Rządca miasta Xiążę Chercheulidzew oglądając z urzędu kordon strażnicy pogranicznej, rozłożone na południowym brzegu Krymu, wracał 16. Czerwca do Jałty od Sewastopola. Przy spuszczeniu się na brzeg morski, za osadą hr. Potockiego, Liwadją, trzeba było przejeżdżać przez mały strumień, latem zupełnie wysychający. Tego dnia i wiliją padał w okolicach deszcz ulewny i woda, z nadzwyczajną gwałtownością pędząc z gór, zamieniła strumień w szeroką rzekę. Kiedy kocz przejechał w brod do środka, konie targnęły i sworzeń zламаł się; konie z przednią osi rzuciły się na ląd a pojazd, w którym siedział Xiążę ze służącym, pęd wody wywrócił i ciągnął do morza. Szczęściem nieopodal kobieta prała bieliznę. Przybiegła na ratunek pasującemu się z falą, zawiniętemu w płaszcz Xięciu Chercheulidzew i rzuciwszy mu prześcieradło, wyciągnęła na brzeg, przez co zachowała od niechybnej śmierci. Służący z pojazdem, pakami i papierami, uniesiony potokiem zginął w otchłani morza.

F r a n c y a

Z Paryża, dnia 28. Lipca.

Księżę Joinville przybył wraz z dostojną małżonką swoją wczoraj rano do zamku Bizy.

Wczoraj na wieczór zebrali się najwierniejsi doradcy Maryi Krystyny w jej pałacu. Narada trwała ze trzy godziny, poczem natychmiast wysłano do Hiszpanii gońców z listami do Królowej Izabelli II. i do Gener. Narvaeza.

Domyslają się niektórzy, że Królowa wydała manifest do całego narodu, w którym oświadcza, że wyrzeka się wszelkiego panowania w Hiszpanii, prosząc teraz Kortezów, żeby na powrót jej do kraju zezwolili.

Wiadomo wszystkim, że Pan Guizot obmyślił już czterech agentów konsularnych do czterech miast portowych chińskich, które teraz dla handlu europejskiego stoją otworem, trudno zatem zgadnąć, czemu jeszcze wybranych osób nie ogłoszono. Niektórzy utrzymują, że Anglia, chociaż oświadczyła, że chce wszystkim narody do handlu z Chinami przypuścić, sprzeciwia się jednakże umieszczeniu konsulów francuzkich w owych portach. Z tej przyczyny ma rząd francuzki zacząć niedługo negocjacye w Londynie.

Marszałek Soult wyjechał dziś do zamku Bizy, gdzie się obecnie cała rodzina królewska znajduje.

Liczne patrole krążyły zeszłej nocy po wszystkich okręgach stolicy, lecz tylko w tak zwanym quartier latin aresztowano kilku młodych ludzi za to, że Marseliezę śpiewali.

Z dnia 29. Lipca.

Aniśmy tego roku dni lipcowych spostrzegli; żadnych uroczystości i zabaw ludu nie było, z przyczyny przypadającej na ten sam miesiąc rocznicy nieszczęsnej śmierci Księ. orleańskiego. Tylko religia obchodziła w przybytkach wszystkich wyznań, pamiątkę ofiar w tych dniach poległych, modłami za ich spoczynek; a prócz tego, co najlepsze, rozdano znaczne jałmużny ubogim rodzinom. Jałmużny te tego roku były obfitsze niż zwykle, gdyż większą część uchwalonych na uroczystości lipcowe przez Izby 200,000 fr. w tym celu użyto. Lud zdaje się zresztą mało co dbać o te święta, tak, że gdyby dziś giełda nie była zamkniętą i bióra pocztowe rozpuszczone, nikby zapewne o świętach lipcowych nie wiedział. Jednakże wczoraj odprawiano z całą uroczystością nabożeństwa żałobne po wszystkich kościołach. Liczba cywilnych przytomnych żałobnym obrządkom była stosunkowo bardzo mała, osobiwie w kilku kościołach, tylko kościół Ś. Pawła na ulicy Ś. Antoine, w okręgu kolumny lipcowej, pod którą spoczywają szczątki poległych podczas rewolucyi obywateli, uroczystsza miał postać od innych. Wstęp do kościoła był za biletami; lecz przed kościołem stały liczne tłumy, złożone po większej części z uwryerów, którzy całą tę część miasta, a osobiwie przyległe przedmieście Świętego Antoniego zajmują. Znajdowały się tam najwyższe władze miejskie,

Prefekt Sekwany, Hrabia Rambuteau, rada prefektury, deputacye rady generalnej, municypalność, główne sztaby załogi paryskiej i gwardyi narodowej i cały korpus oficerów gwardyi municypalnej. Wczoraj za dnia wieszano na żelazném ogrodzeniu kolumny lipcowe kwiaty i wieńce, a na wieczór zeszło się na placu Bastylli kilka set uwryerów, do których się powoli mnóstwo ciekawych przylączyło. Ten tłum ludzi pobawiwszy przez czas niejaki koło kolumny lipcowej, nie zamieszał niczem porządku i spokojności, dopiero później nieco kilka głosów śpiewać zaczęło i na koniec zagrzmiała Marselieza. Lecz, gdy śpiewający trochę nadto hałasować poczęli, poprosiła ich licznie po całym placu rozstawiona policya, — której w potrzebie mocne patrole municypalów i podwojone odwachy dopomódz mogły, — aby się rozejść spokojnie raczyli. Jakoż uczynili to w krótko choć, nie bez głośniejszej opozycji.

Rozkaz Królewski, na mocy którego Książę Joinville mianowany być ma Kontr-Admirałem, ogłoszony podobno będzie za kilka dni w Monitorze.

Pod redakcją Pana Grandmesnil wyszedł nowy dziennik pod napisem *la Reforme*. — Pierwszy numer wydano dnia 29. Lipca.

Wszystkie pogłoski o bliskim wyjeździe Królowej Krystyny do Hiszpanii są bezzasadne. Nie przedzieli ona tamże powrócić, aż zebrane Kortezy opinią swoją względem tego zdadzą.

W Pau czynią wielkie przygotowania do uroczystości z powodu poświęcenia posagu Henryka IV.

Wczorajszego wieczora około godziny 6tej zgromadzili się studenci na placu szkoły lekarskiej w liczbie trzech do czterechset, i niosąc przed sobą trójkolorową, w czarną krepę owiniętą chorągiew ndali się na plac bastylli. Po drodze zatrzymali się na przybrzeżu Grève i na rynku Niewiniątek, gdzie tłumy gwardzystów narodowych i robotników do nich się przylączyły, tak iż przyszedłszy do kolumny Lipcowej, zebrali już gromadę 6 do 7000 ludzi. Tymczasem policya, przygotowana już na tę processyą, ustawiła patrole gwardzystów municypalnych pieszych i konnych, od porty St. Martin aż do placu bastylli, aby każde zakłócenie spokojności natychmiast w samym przytłumić zarodku. Podobnież w pobliskich koszarach stało wojsko aż do północy pod bronią, gotowe na każdy znak do marszu. Processya zatem skończyła się na tem, że obstałwszy kolumnę lipcową odśpiewano Marseillaise. Po-

nieważ agenci policyjni mieli rozkaz nie zaczepiać śpiewających, gdyby się w rewolucyjne mowy i wykrzyki nie zapuszczali, przeto processya cała, odśpiewawszy po dwakroć Marseillaise, spokojnie się rozeszła. Około tysiąca gwardzystów municypalnych rozstawionych tu i owdzie, zajęło wszystkie drogi prowadzące do placu bastylskiego. Na dniu dzisiejszym, jako ostatnim z dni świetnej pamiątki, garnizon podobnież stoi w koszarach. Tylko gwardya municypalna patroluje po wszystkich ulicach miasta. Większa część dzienników opozycyjnych nie wyjdzie jutro, gdyż drukarnie ich są dziś zamknięte.

Telegraficzne doniesienia z Hiszpanii zwiastują wciąż pojednawczego ducha partyi zwyciężkiej. W najnowszych nominacyach i wywyższeniach w Madrycie wszystkie stronnictwa mają udział, co w Paryżu dobre sprawia wrażenie.

Niektóre dzienniki, jak *Commerce* i nawet *National*, które przed kilku dniami jeszcze zwycięstwo Jenerała Narvaeza za nieszcześnie poczytywały, zaczynają partyi umiarkowanej słusność oddawać. Wszystkie inne dzienniki, które broniły sprawy Espartery, milczą całkiem, co w obecnych okolicznościach dość wyraźnie przemawia.

Nowy konsul franżuski w Kadyxie, mianowany w miejsce zmarłego Pana Mornard, wsiadł dnia 22. na okręt w Barcelonie, końcem udania się do Albacety, a ztamtąd na miejsce swego przeznaczenia. Wiadomo, że Kadyx jest w stanie blokady. — Ale ponieważ tameczne okręty hiszpańskie nie wystarczają do obrony portu tamecznego, przeto Anglia nie będzie pewnie chciała uznać prawności téj blokady. W takowych okolicznościach potrzebna tam jest przytomność konsula francuzkiego, aby mogącym wyniknąć kollizjom dyplomatycznym wcześniej i stósownie zapobiedz.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 22. Lipca.

Milicya narodowa skrzywdziła ostatnieniami kilka osób, osobiłwie cudzoziemców. Do ostatnich należy także Posel Stanów Zjednoczonych, szanowny Washington Irving; pomimo że rangę swoją dał poznać, zapędzono go kolbami do mieszkania jego. Podziwienią godną była téż cierpliwość sławnego Senatora Marliani, którego zmusiła milicya wśród gorąca 30 stopniowego przez dwie godziny wyłamywać bruk na ulicy, aż go nareszcie za wstawieniem się posła angielskiego z patryotyczną téj pracy zwolniono.

Cotyłko — o godzinie 4. z południa — donoszą co następuje:

General Seoane doniósł tu wczoraj, że tego rana Narvaeza zaczepi. W samej istocie stanął Seoane z pierwszym szkiem pod Alcalą i rozpoczął ogień równo ze świtem. Zurbano dowodził rezerwą. Narvaez stanął naprzeciw Seoany, a Aspiroz przywoził drugiemu szkowi. O godzinie 11, jak powiadają, Seoane całkiem był pobity. Wojsko wysłane stąd o godzinie 9. odparte zostało przez Aspiroza i stoi teraz blisko bramy Alkali.

Tu w mieście panuje spokojność.

W tej chwili (o godzinie 7. wieczorem) donoszą z pola bitwy: Potyczka trwała pół godziny, poczem się wojska stron obydwóch uściślały, a wojsko Seoany przeszło na stronę Narvaeza. Seoane i syn Zurbany dostali się w niewolę. Sam Zurbano uciekł z oddziałem kawalerji, ale Narvaez ściga go osobiście i spodziewa go się dostać jutro w ręce swoje. Narvaez chce jutro, jako w dzień imienin Krystyny, do miasta wkroczyć. Wiadomości te nie są jeszcze rozpowszechnione i przeciwnie milicya sądzi, że Narvaez schwytany. Junta zebrała się na radę. Będziemy mieli noc niespokojną.

Z Paryża, dnia 28. Lipca.

Skoro tylko w walce Espartery z powstaniem stronnictwo umiarkowane górę brać zaczęło, natychmiast krzyknięto w obcych i krajowych dziennikach, że Krystynosi chcą odplacić Hiszpanii za wszystko, co uciarlieli. Jednakże Narvaez jest dotychczas głową wszystkiego i w kilku dniach został naczelnikiem wojska złożonego z 40,000 piechoty, 5000 konnicy i 150 armat. Już zaczęto się obawiać, żeby Narvaez nie wznowił wojskowej dyktatury Espartery pod innym trochę kształtem, gdy nagle telegraf oznajmił, że Narvaez jak mógł najspieszniej zwołał na nowo postępowe ministerstwo Lopeza. Ten czyn wyjawia całkiem zamiary partji umiarkowanej. Gabinet Lopeza wywiesił sztandar zgody, a stronnictwo umiarkowane, które jęczało od dawna pod jarzmem Ayakuców, zrozumiało, że nadeszła chwila do utworzenia sobie silnej podpory z partji liberalnej, nierewolucyjnej, przez rozsądne pobbłazanie. Takim sposobem zespoliły się interessa umiarkowanych i liberalnych, a zjednoczenie to dwóch stronnictw pociągnęło za sobą upadek Ayakuców.

Skończyło się już panowanie Espartery; lecz któż zajmie miejsce Regienta? Stronnictwo umiarkowane życzyłoby sobie Maryi Krystyny; liberalni zaś żądali Regienty z kilku

osób złożonej, w którejby obiedwie partje były równo zastąpione. Spór w tak ważnem pytaniu mógłby być nową wojnę domową rozniecić; lecz starano się wzajemną ugodą trudność tę usunąć. Królowa Izabella II., która już ma lat 12, miesięcy 9, miała być udoletnioną i objąć sama rządy Państwa. Lecz pełnoletniość Królowej może być, według prawa, tylko przez Kortezy uchwaloną, a Ministerstwo Mendizabala rozwiązało Kortezy, które dopiero 15. t. m. na nowo obrane być mają. Zachodzi tu zatem następujące pytanie: Czyby nie było lepiej natychmiast przesłać Kortezy powołać, ponieważ nowy obór 15. t. m. dla obecnej wojny domowej do skutku przyjść nie może? Partja liberalna nicby pewnie przeciw temu mieć nie mogła, gdyż, za pomocą koalicyi, miała większość na przeszłych Kortezach, ale partja umiarkowana niechce się na to zgodzić, była bowiem na przeszłych Kortezach w niezaprzeczonej mniejszości. Aby i tę trudność przez ugodę załatwić, zdaje się iż rzeczy staną na tém, że będą nowe wybory podług życzenia umiarkowanych, lecz że partja liberalna, za pomocą organu swego, to jest ministerstwa Lopeza, zajmie się przygotowaniami do oborów. Zdaje się więc, że kwestya Regienty, którą jeszcze znaczą część dzienników jako groźną chmurę uważa, — rozwiąże się spokojnym sposobem.

Po tej kwestyi następuje zaraz druga, o opiekę Królowej Izabelli. I to zapewne ułoży się bez wszelkich zatargów, gdyż Pan Arguelles, którego Espartero mianował opiekunem, tegoż samego dnia, co Narvaez zwycięsko wkroczył do Madrytu, z własnej woli podał o dymisyję. Królowa zaś Krystyna uważała się zawsze za prawdziwą opiekunkę swjej córki. Gdy się w Barcelonie Regienty wyrzekła, protestowała natychmiast uroczystie przeciw opiece Pana Arguelles; po jego zatem odstąpieniu jest de facto, jako matka, prawdziwą i naturalną opiekunką Królowej Izabelli. Powrót Ex-regientki, — który zdawać się mógł niejednemu wstępem niejako do restauracyi, — przestaje być niebezpiecznym z przyczyny ministerstwa Lopeza, stojącego na czele rządu. Inaczej byłoby, gdyby Marya Krystyna została Regientką, wtenczas bowiem wywierałaby wpływ bezpośredni na rząd i sprawy krajowe. Ex-regientka postanowiła podobno wyrzec się całkiem polityki, skoro tylko opieka jej skończy się z doletnością córki, i przebywać na przemian we Włoszech i w Francyi.

Spodziewać się należy co chwila abdykacyi Espartery. Pełnomocnik nasz w Madrycie do-

nosił podobno przed kilku dniami, że Regient oczekuje w Kordubie chwili poddania się stolicy, aby demisyę swoją jako Regient przesłać nowemu rządowi. A ponieważ pierwsze już się stało, drugie wkrótce zapewne nastąpi.

Rozruchy w Barcelonie, o których dzisiejsze dzienniki donoszą, ustaną same przez się, skoro się tylko Barcelończykowie dowiedzą o tém, co na ostatku zaszło w Madrycie. Toż samo stało się już w Saragossie. Ogólna amnestya polityczna, którą nowy rząd ogłosić zamierza, dobre porozumienie, w którym General Narvaez z ministerstwem Lopeza zostaje, a wreszcie siła zbrojna 45,000 ludzi w ręku Narvaeza, potrafią zapewne stronnictwa w przynależnych karchach utrzymać i szczęśliwy pokój wrócić krajowi, który tak ciężkie przeżył losy koleje.

Z dnia 29. Lipca.

Telegraficzne doniesienie z Hiszpanii.

Z Bayonny, dnia 27. Lipca. — Madryt był dnia 23. spokojny; wojska powstałe wkroczyły dnia 23. i 24., i defilowały przed Królową J. M. Pałac zupełnie był wolnym.

Na mocy dekretów z dnia 23. i 24. przywrócono ministerstwo Lopeza. Inne postanowienia mianują Narvaeza Generałem-Leitnaniem, Generałem-Kapitanem Madrytu i Generałem dowodzącym wszystkimi wojskami stolicy; Prima mianują Hrabia Reuskim i Gubernatorem Madrytu; Quinto Szefem politycznym; Księcia Baylen Szefem Hellebardierów; Aspiroza Generałem-Leitnaniem i dowódcą pierwszego korpusu czynnego; Kortinę Generałem-Inspektorem milicyi narodowej.

Dzienniki Madryckie, które przestały były wychodzić, pojawiły się znów dnia 24.; Patriota i Espectador całkiem ustały.

Z armii Generala Narvaeza wyprawiono jedną dywizyą do Andaluzyi końcem wzmocnienia Generala Conchy.

Oprócz powyższych depeszy telegraficznych podaje jeszcze dziennik le Commerce skład ministerstwa Hiszpańskiego, któremu zarazem tymczasowa regencya poręczoną być ma. Skład ten jest następujący: Lopez, Minister Sprawiedliwości; Caballero, minister spraw wewnętrznych; Ayllon, minister finansów; Serrano, minister wojny. Opinie Ministra Lopeza znane są: kolega jego Caballero był jednym z przywódców ostatniej lewicy, a oprócz tego za ministerstwa Perez de Castro, głównym redaktorem dz. Eco del Comercio. Minister finansów Ayllon znany również z przywiązania do idei progressystycznych, a General Serrano, który w ostatnich wypadkach tak ważną odegrał rolę,

jednym z mężów ruchu Wrześniowego, skierowanego przeciw tej partyi, która przez ustąpienie Królowej Krystyny poległa. Cortina, General-Inspektor gwardyi narodowej, był jednym z głównych sprawców pronunciamientu Wrześniowego z r. 1840., potem członkiem tymczasowej regencyi pod prezydencją Espartery, później Prezesem Kortezów przez Regienta rozwiązanych, a nareszcie jednym z głównych naczelników ostatniego powstania przeciw Ayacuchom. Pułkownik Prim, teraz Hrabia Reuski i Gubernator Madrytu, był jednym z najgorliwszych sprawców powstania Katalońskiego. W czasie wojny domowej był dopiero Kapitanem Miguelistów, i odznaczył się pod rozkazami Barona Meer. W czasie bombardowania Barcelony opuścił Madryt i podniósł chorągiew powstania przeciw Esparterze, wszakże mimo to znów Deputowanym obrany został. Quinto, Szef polityczny Madrytu, należy do ostatniej Lewicy; po powstaniu Barcelony starał się spowodować Saragossę do powstania, co mu się jednakże nie udało.

Aspiroz i Narvaez jedyni są, których wybrano z partyi Umiarkowanych. Aspiroz raczej dworakiem jest aniżeli Generałem, a Narvaez był w czasie wypadków, które Generala Diego Leona o życie przypawiły, w Gibraltarze, w celu podburzenia Andaluzyi, i wspólnego działania z Conchą i O'Donnellem. Xavier Castanos, Książę Baylenski, mający obecnie 85 lat, sławnym jest przez zabranie w niewolę korpusu Generala Dupont w wojnie o niepodległość.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 26. Lipca.

Temi dniami spadł śnieg w górach tutejszych. Najbardziej cierpią na tén, licznie odwiedzane wody górne, nawet Kreuth.

Rozmaite wiadomości.

Z Pesztu, dnia 11. Lipca. — Nasz jarmark na wełnę właściwie odbyty, bardzo był ożywiony, atoli nie ze wszystkiém spełnił nadzieje. Przeszło 60,000 centnarów wełny było na sprzedaż. Pomiędzy kupcami pojawili się znowu Anglicy, którzy od kilku lat coraz bardziej nas zaniedbywali. Z Francyi, Niderlandów, Szwajcaryi i Włoch mieliśmy jak zwykle wiele kupców. O bardzo ciekawą wełnę (w cenie 90 do 100 zr. m. k. i wyżej) mało się pytano. Najwięcej poszukiwano wełny średnio-cienkiej jednej strzyży w cenie 55 do 65 zr. m. k. za cetnar, i ordynaryjnej jednej strzyży od 40 do 50 zr. m. k. za cetnar. Te dwa osta-

tnie gatunki płacono o 2 do 3 zr. m. k. na cetnarze wyżej cen przeszlorocznych. Cieńsze gatunki spadły cokolwiek z ceny. Krajczanka i welna cigarra zwana, miały też żwawy pokup, pierwsza od 24 do 27 zr. a druga od 29 do 32 zr. m. k. za cetnar. — Zdaje się, iż welna średnio cienka jednej strzyży będzie w tym roku ciągle popłacała, gdyż odbył na nią bardzo dobry.

ŻYCIOPIS ADAMA MICKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

Przyjaciół Mickiewicza, Tomasz Zan, założył towarzystwo między studentami wileńskimi; członkowie tego towarzystwa, znanego z początku pod nazwiskiem towarzystwa Promienistów, dzielili się na siedem klas, oznaczonych siedmiu kolorami słonecznego prysmu, i tak teolodzy, medycy, prawnicy, literaci, artyści, fizycy, matematycy nazywali się: fioletem, indygowi, niebiescy, zieloni, żółci, pomarańczowi i czerwoni; celem towarzystwa było zachowanie i zamiłowanie oświaty i narodowości. Rząd rossyjski nie uważał na to z początku, lecz gdy się później towarzystwo, po nazwiskiem Filaretów (przyjaciół cnoty), bardziej rozszerzyło, musiało się rozwiązać na rozkaz rządu bez dalszych skutków, żadnych bowiem wykryto politycznych dążeń. Uorganizowało się znów potem potajemnie między 30 członkami i przybrało nazwę związku Filomatów (przyjaciół nauki). Mickiewicz, który także do niego należał, skończywszy swoje nauki, wysłanym został jako professor języka literatury łacińskiej i polskiej do Kowna, gdzie w rozkosznej siedzibie przy ujściu Wilii do Niemna dwa najszczęśliwsze życia swego lata spędził. Pięknością okolicy natchniony, spokojem zielonej i kwiecistej doliny, którą później mieszkańcy doliną Mickiewicza nazwali, wydał pierwsze swoje poezye w dwóch tomach, zawierających Grażynę, dwie pierwsze części Dziadów i ballady. Te utwory, nowe co do kształtu i myśli, przyjęła młodzież z niewypowiedzianym zapalem. Poeta cieszył się szczęściem swoim, gdy nagle za wyższym rozkazem porwano go i zawieziono do Wilna, gdzie do więzienia wtrąconym został.

Lecz nim dalsze losy Mickiewicza skreślimy, powiedzmy słów kilka o jego poezyach. Poeta naśladował w balladach swoich formy Goethego, umiał być oryginalnym w wyborze treści, prawie zawsze z podań gminnych wyjętej. Jest

w tych melancholicznych, czułych, pełnych marzenia, czasem nawet dotkliwą tętnących satyrą mesodyach, jakaś woń krajowa, którą nawet w tłumaczeniu pocujesz, choć tam urok jej niknie; chciałbym tu wymienić Switeziankę, Lilie, Powrót taty, Dudarz i krótką pieśń o Wilii, tak oryginalną, tak naiwną, tak pełną wdzięku, lecz przeraża mnie wielkość zadania, i resztą czytelnik znajdzie to wszystko w wzmiankowanym tłumaczeniu.

W Grażynie Mickiewicz wznosi się w wyższą i obszerniejszą sferę natchnienia, jest tutaj malarzem historycznym, który uchwycił odwieczne, wojenne, dzikie i bałwochwalcze podanie swego narodu. Osnowa sama jest dość prosta, ale Mickiewicz użył wszystkich środków szczytnego stylu i wzniosłej wyobraźni, znajdziesz tam ustępy pełne siły północnych skaldów i wziąbyś je nieraz za owe starożytne pieśni wojenne Eddów skandynawskich, w których bohaterowie padają i umierają z uśmiechem na ustach.

W Dziadach nieprzestaje poeta gościć w sferze natchnień i myśli, należących do zbiegłych już od dawna wieków i objawia w najwyższym stopniu dar wewnętrzznego widzenia, rozbiory, psychologiczny, dar wieku naszego. Nie jest to już śmiały malarz przedmiotowej rzeczywistości, lecz ku sobie zwrócony marzyciel, którego oko zwraca się w głąb duszy, aby znurtować serca tajemki i schwycić widziadła ducha swego. Poezya plastyczna ustępuje poezyi psychicznej, a uczeń Goethego staje się rywalem Byrona. Treść tych dwóch pierwszych części Dziadów (II. i IV.) jest także nader prostą; jest to dramat li tylko wewnętrzny wprawiony w fantastyczne ramy. Dążność filozoficzna, polityczna i towarzyska ukazuje się później dopiero w trzeciej części, na wygnaniu ułożonej już po niewoli wileńskiej i po upadku ojczyzny. O tej trzeciej części nie już nie powiem, odsyłam tylko czytelnika do tego co o niej Jerzy Sand powiedział.*)

Młodzieniec namiętny, z żywą ognistą wyobraźnią kocha młodą dziewczę próżną i niestalą, która wyżej nad szczęście ceniąc blask majątku oddaje rękę swoją człowiekowi, którego nie kocha. Zdradzony kochanek wpada w rozpacz i odbiera sobie życie. To jest treścią, trochę zwyczajną, dwóch pierwszych części Dziadów, lecz wszystko, co w zdarzeniu tem jest zwyczajnego okupił poeta bogactwem i oryginalno-

*) Pani Jerzy Sand rozebrała całą tę część Dziadów w piśmie peryodycznym „la Revue des Deux Mondes.”

ścią szczegółów i myśli. Dramat zaczyna się po śmierci bohatera, wśród religijnego i narodowego obrządku, którego początek sięga pogańskich czasów Litwy: lud zgromadza się w dzień zaduszny, nocą na cmentarzu, aby dusze zmarłych zwołać na ziemię. Gęślarz, który razem jest guślarzem, przyciąga siłą czarów swoich wszystkie dusze blakające się między niebem i ziemią. Przybywają tłumnie prosząc o pożywienie i modlitwy. Na tej więc uroczystości umarłych ukazuje się ów młodzian, który sobie z miłości życie odebrał; wyrok Boga skazał go na to, żeby co rok opuściwszy mogiłę swoją, tegoż samego dnia i na tym samym miejscu też samę spełnił zbrodnię.

Koło tej wzniosłej i ponurej myśli, myśli godnej Dantego, obraca się cały dramat, i chociaż czytelnik błądzi nieraz w tym fantastycznym światlocieniu, wśród wszystkich tych podań prostodusznej wiary, czuje się jednak porwanym przez ognisty i prawdziwy wyraz namietności. Polacy najbardziej podziwiają w tem dziele mistrzowstwo, z którem poeta ożywić umiał swój język narodowy, wprowadzając nowe zwroty i kształty stylowe, czerpane z rzeczywistości i z życia, uderzające tém bardziej, im więcej w nich prawdy, na miejsce starych, zużytych przenośni i konwencyonalnych obrazów.

Miała w tych czasach Polska klasyków swoich tak jak i Francya, lub, słuszniej mówiąc, ówczesna literatura polska była tylko słabym przerwem literatury francuskiej ostatniego wieku. Czczono bardzo wysoko dowcipną oglądę; pod błyskotkami wyśłowienia kryła się, ile mogła, cześć uczucia, wszyscy więc ucywilizowani Sarmaci, cedząc abstrakcyę i kując madrygały powstali przeciw takiej poezyi, która korzenie swoje w ojczystą zapuszczała ziemię. Ale młodzież, sprzyjająca zawsze nowości, bo jest młodzieżą, okryła Mickiewicza tarczą zapалу, a nazwisko jego brzmiało już wszędzie jako hasło odrodzenia się literackiego w tej samej chwili, gdy pojmany poeta stawał w Wilnie przed Kommissją śledczą, ustanowioną rozkazem Cesarza Alexandra pod przewodnictwem senatora Nowosilcowa, za uczestnictwo swoje w towarzystwie Filomatów. Śledztwo trwało długo, poeta czekał jego skutków w ciasnej izdebce dawnego klasztoru Bazylianów razem z Tomaszem Zanem, Sobolewskim i kilku innymi kolegami szkolnymi, których nazwiska w trzeciej części Dziadów unieśmiertelnił. Skazany wreszcie na wygnanie, wysłany został do Petersburga, gdzie przez czas niejaki pod dozorem policyi

zostawał. Tam to pod okiem Cारा, wśród ludu wzwyczajonego od wieków do biernego zupełnie posłuszeństwa rzucił dumny poeta, wyzywając niejako tę materyalną potęgę, hymn, który w krótkce zabrzmiał od Dźwiny do Odry i wzruszył ludzi dwadzieścia milionów. Ode do młodości uważają Polacy za jeden z najpiękniejszych utworów Mickiewicza; cenzura petersburska zezwoliła na jej wydrukowanie. Wiersz ten zjednał mu dużo przyjaciół i przeciwników nawet między Rossyanami; poeta Puszkina, Bestużewa, Rylejewa połączyli się z nim ścisłemi węzły przyjaźni. Lecz w krótkce rząd rossyjski rozkazał Polakom których wtenczas, w skutek politycznych stosunków, kilku się w Petersburgu bawiło, oddalić się w głąb kraju. Mickiewicza wysłano do Odessy, z kąd w towarzystwie kilku przyjaciół odbył podróż przez stepy krymskie. Podróż ta przyniosła literaturze polskiej zbiór sonetów, znanych pod nazwiskiem sonetów krymskich, wieniec kwiatów Wschodu, w którego uwiciu Mickiewicz chciał okazać całą giętkość swego geniuszu. Z Odessy wysłany do Moskwy, ztamtąd zaś powołany napowrót do Petersburga za wpływem jednego z przyjaciół i towarzyszy wygnania, ułożył przez ten czas poeta Konrada Wallenroda, poemat historyczny, jeden z najobszerniejszych swoich utworów. Treść tutaj, równie jak treść Grażyny, wyjęta jest z czasu wojen Litwy przeciw Krzyżakom; lecz tą razą, oprócz wyższego stanowiska, z którego dramat cały ujęty, oprócz większego nierównie bogactwa w wyśłowieniu i obrazach, znika już zupełnie cecha indywidualna, oznaczająca wszystkie niemal przeszłe natchnienia poety, ustępując miejsca rozleglejszej syntezie. Cała osnowa jest tu tylko przejrystą zastoną, za którą kto zechce i zauważy więcej dojrzeć może. Dla tego też Konrad Wallenrod głęboko i do żywego wzruszył wszystkie umysły; wszędzie, po całej Polsce powstarczano te piękne ustępy, pełne życia i prawdy obecnej, uczono się na pamięć tych wierszy pełnych niezwyklej energii, przejmujących serce; równie w salonach jak i w skromnych mieszkaniach szkolnej młodzieży śpiewano ponure romanse Alfa i Aldony. Ułożyła do nich muzykę Pani Marya Szymanowska, sławna fortepianistka, której córka później została towarzyszką wygnanego poety. W tymże samym prawie czasie napisał Mickiewicz tę piękną wschodnią Kassydę, Farysa, wiersz ognisty i dziki, jak rumak arabski, którego wystawia pędzącego przez zasy pustyń; równa w nim moc i równie piękny koloryt jak w Ma-

zepie Byrona. Ten to śpiew Farysa przelożył sam poeta na prozę francuską dla rzeźbiarza Davida.

(Dokończenie nastąpi.)

(Nadesłano.)

Obrońca Towarzystwa sceny Polskiej.

Wyczytany artykuł przezemnie w gazecie Poznański Nr. 179. o bolesnym położeniu artystów, nie tylko zadziwił mnie, ale przejął nawet najwyższym gniewem dla Autora. Może Teofil Marya M. sądził o artystach po tych, którymi się otoczył; i z nich wydobył ogólną opinią o wszystkich. Zapomniał niestety! Teofil Marya M., że każde Towarzystwo sceniczne ma swoją nędzną.. i znakomitą stronę; któż temu winien, że i tak bardzo niskie położenie Teofila Maryi M. mogło się tylko z gorszą połączyć. Dzielnym wprawdzie piorem swoim chciał Teofil Marya M. wynagrodzić szlachetne biedy z biedą połączenie, ale cóż? kiedy zapowiedziany przez niego szczyt sławy niesprawdził się jego przyjaciółom. Pomimo niezręcznej, nie niezna- czącej nawet pomocy tak zwanego komitetu, jest przecie część artystów, których silna po- stawą pod względem materyalnym nie tylko nie potrzebuje, ale nawet tak znakomitemu re- cenzenntowi jak Teofil Marya M. była- by w stanie jeszcze udzielić.

Na tych kilku wyrazach kończę moje uwagi nadmienając jeszcze, że bardziej niż nędzna powierzchowność Teofila Maryi M. twarz no- sząca piętno smutnej przeszłości i postępowa- nie malujące ciągle dążność żebraniiny, bardziej wprowadza w podejrzenie o ubóstwo Teofila Maryi M., niż szlachetnie myślących artystów sceny Polskiej.

A. M.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa na opał dla Królewskiego Dyrektoryum Policji i urzędu Konsyliarsko-Ziemiańskiego przy nadchodzącej zimie, wyno- sząca około 43 sążni drzewa brzożowego, ma być przez licytacją najmniej żądającemu wy- puszczoną.

Termin w tej mierze wyznaczony jest na dzień 13. Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10tej

w biurze Dyrektoryum Policji, na który ocho- tę licytowania mających się wzywa.

Warunki w biurze oznaczonym przejrane być mogą.

Poznań, dnia 28. Lipca 1843.

Król. Dyrektoryum Policji.

OBWIESZCZENIE.

Lokale do wyszynku piwa grodziskiego, a mianowicie sklep pod ratuszem, gelta zwany, i izby z należąciami do tego sklepami pod wagą, nazwane kratka, na czas od 1. Stycznia 1844. do ostatniego Grudnia 1846., a zatem na 3 lata, z wolnością wyszynku nie tylko grodziskiego,

ale także każdego innego piwa, najwięcej dają- cemu wydzierzawione być mają.

Tym celem termin licytacyjny na dzień 10tego Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10tej w sali naszej sessyonalnej naznaczonym został. — Warunki dzierzawne w Registraturze naszej przejrane być mogą.

Poznań, dnia 9. Lipca 1843.

Magistrat.

Drugi oddział wystawy pięknych tworów kunsztu otwarty dla widzów od dnia 21. z. m. zostanie dnia 10. m. b. o godzinie 7mej wieczor- nej zamkniętym. Poznań, d. 6. Sierpnia 1843.

Komitet administracyjny Poznań- skiego towarzystwa przyjaciół dzieł sztuki.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 5. Sierpnia. 1843.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	104½	103½
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Oblig. premii handlu morsk. . .	—	90½	90½
Oblig. Kurmarchii . . .	3½	102	—
Berlińskie oblig. miejskie . .	3½	103½	—
Gdańskie dito w T. . .	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102½	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	106½
dito dito	3½	101½	101
Wschodnio-Pr. listy zast. . .	3½	—	103½
Pomorskie dito . . .	3½	103½	102½
Kur- i Nowomarch. dito . . .	3½	103½	102½
Szląskie dito . . .	3½	—	101½
Frydrychsbery . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11½	11½
Disconto . . .	—	3	4
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	—	155½
dito dito akcje a prioris . .	4	—	103½
Kolei Magdeburgsko-Lipskiej	—	170½	—
dito dito akcje a prioris . .	4	—	103½
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	—	—
dito dito akcje a prioris . .	4	—	103½
Kolei Düsseldorf-Elberfeld.	5	86	—
dito dito akcje a prioris . .	4	95½	94½
Kolei nadreńskich . . .	5	80	—
dito dito akcje a prioris . .	4	96½	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	129	128
dito dito akcje a prioris . .	4	—	104
Kolei Śląsk. gór. . .	4	115½	114½
Kolei Berl.-Szcz. E. Lit. A. .	—	—	—
dito dito Lit. B. . .	—	—	—
dito dito odstępl. . .	—	119½	—

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 4. Sierpnia,
1843. r.

	od do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszenvicy szefel . . .	1 13	1 14
Zyta . dt.	1 15	1 16
Jęczmienia dt.	1 10	1 11
Owsa . dt.	1 3	1 3
Tatarki . dt.	1 14	1 15
Grochu . dt.	1 21	1 22
Ziemiaków dt.	— 14	— 14
Siana cetnar	1 5	1 7
Słomy kopa	6 20	6 22
Masła garniec	1 15	1 16